

**Dr Dariusz Maciej Grabowski**

## **PODATEK VAT – CZY TO MUSI BYĆ BAT... NA PRZEDSIĘBIORCÓW?**

O podatkach w Rzeczypospolitej pisać coraz łatwiej tym, którzy skupiają się na interpretowaniu decyzji rządzących.

O podatkach w Rzeczypospolitej pisać coraz trudniej tym, którzy starają się w decyzjach rządzących doszukać myśli przewodniej godzącej potrzeby finansowe państwa ze strategią prorozwojową.

Posłużmy się przykładem podatku VAT.

Ekonomiści nazywają go podatkiem cenotwórczym, ponieważ do ceny netto towaru dodaje się ustaloną kwotę podatku. W Polsce jest to generalnie 23%. Dla konsumenta tak wyliczona cena oznacza, że nabywa towar droższy, co przy jego danych dochodach skutkuje zmniejszeniem ilości nabywanych dóbr. Dla producenta to mniejsza skala produkcji, wyższe koszty jednostkowe i utracone dochody. Dla budżetu państwa to mniejsza kwota do opodatkowania czyli zmniejszone wpływy z podatku dochodowego płaconego przez przedsiębiorcę. Ale mniejsza skala produkcji to także mniejsze zarobki pracowników i mniejsze ich zatrudnienie, co w konsekwencji dla budżetu państwa oznacza kolejny spadek wpływów, tym razem z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych.

Utrzymywanie podatku VAT na wysokim, 23% poziomie ma w sumie ujemne konsekwencje dla budżetu państwa zarówno z tytułu poboru samego podatku pośredniego, jak też dla polityki prorozwojowej, gdyż zmniejsza zatrudnienie, dochodowość firm a ograniczając popyt, odbiera przedsiębiorcom motywację do inwestowania.

Jeśli teraz popatrzymy na problem od strony konkurencyjności gospodarki, to wysokie podatki pośrednie – głównie VAT i akcyza podrażają konsumpcję. Droga konsumpcja oznacza dla przedsiębiorcy wyższe koszty zatrudnienia pracowników. Przedsiębiorca nie ma wyboru i musi w płacy pracownika uwzględnić wyższe ceny dóbr i usług wchodzących do „koszyka zakupów”, czyli uznanych społecznie za niezbędne do konsumpcji. Wyższe płace to oczywiście wyższe koszty produkcji. W ostatecznym rozrachunku to niższa konkurencyjność danego producenta, szczególnie istotna dla polskich eksporterów.

I tak oto po raz drugi wysokie podatki pośrednie bijąc w przedsiębiorcę wracają rykoszetem i biją w ustawodawcę, czyli ministra finansów. A przecież to on troszczyć się powinien o rosnące wpływy do budżetu.

Dodajmy do naszej analizy nową formę rozliczania podatku VAT nazywaną podzieloną płatnością. Ma ona służyć wyeliminowaniu „przekrętów”. Nawet jeśli tak, to jej główną wadą będzie wytrącenie z obiegu części pieniędzy (około 1/5) poprzez osadzanie ich na subkontach podatkowych. A przecież już w XVII wieku dostojny Francis Bacon pisał, że „Pieniądz jest jak nawóz. Jeśli się go nie rozrzuci, nie

przyniesie plonów”. Pieniądz na subkontach podatkowych będzie zalegał, spowalniał obrót w gospodarce, pogarszał płynność finansową przedsiębiorstw, zmuszał właścicieli do szukania ratunku w dodatkowych kredytach zaciąganych w bankach, zatem uzależniał od banków, podrażał koszty produkcji o odsetki i prowizje bankowe.

Co gorsza, urzędy skarbowe w sytuacji gdy pojawią się wątpliwości co do poprawności rozliczenia podatku, skwapliwie blokować będą operacje na subkontach VAT-owskich, co dodatkowo spowolni przepływ pieniądza.

Sumując – koncentracja ministra finansów na ściągłości podatków pośrednich bez jednoczesnego kreowania narzędzi stymulujących dynamikę gospodarczą prowadzić będzie do pogarszania sytuacji finansowej przedsiębiorców, pogarszania koniunktury, a nawet pogarszania nastrojów konsumentów.

Co moim zdaniem powinno zostać zrobione, by złagodzić bądź zapobiec tym negatywnym skutkom? Po pierwsze – wysokość podatku VAT ze stawki 23% powinna być obniżona do 21%. Co więcej, minister finansów powinien zobowiązać się do przedstawienia ścieżki obniżania podatku VAT w przyszłości. Po drugie – katalog stawek VAT dla poszczególnych towarów i usług powinien być bezzwłocznie zweryfikowany, uproszczony i pozbawiony „trików” interpretacyjnych umożliwiających zaniżanie podatku.

Generalnie jednak najważniejszym jest przywrócenie myślenia całościowego o systemie podatkowym, wzajemnych relacjach między poszczególnymi daninami i wyznaczenia jako celu takich rozwiązań, które zdynamizują gospodarkę i zostaną zaakceptowane przez polskich przedsiębiorców.